

[Rec.:] **Przemysław Owczarek, Karol Wojtyła - Jan Paweł II. Podhalańska opowieść o świętym. Od historii do mitu - studium antropologiczne**, Kraków 2006, ss. 439

Książka Przemysława Owczarka jest publikacją jego pracy doktorskiej (obronionej w 2004 roku w Katedrze Etnologii UŁ, napisanej pod opieką naukową prof. nadzw. dr hab. Ewy Nowina-Sroczyńskiej z Zakładu Antropologii Kulturowej). To publikacja, która - na pierwszy rzut oka - wpisuje się w nurt antropologii symbolicznej, ale nie wyłącznie.

Jest pracą bardzo obszerną, nie tylko ze względu na jej objętość (ok. 400 stron tekstu naukowego *sensu stricto* uzupełnionego cytatami z wypowiedzi informatorów i zdjęciami z terenu, nie licząc wykazu źródeł oraz bibliografii), ale także ze względu na jej wymiar badawczy.

Sam autor we Wstępie zaznacza, że interesuje się wizerunkiem papieża Karola Wojtyły¹, który w kulturze podhalańskiego regionu stał się "trwałym i żywym symbolem polskiej i góralskiej tożsamości"². Za tym określeniem stoi *de facto* charakterystyczna dla pozycji jego autorstwa swoista podwójność. Po pierwsze, książka ta ma dwoje bohaterów. Pierwszym z nich jest Jan Paweł II - postać historyczna będącą zarazem personą kulturową oraz kulturową ikoną. Drugim bohaterem jest określona zbiorowość, czyli specyficzna grupa kulturowa - górale podhalańscy, choć autor nie unikał przeprowadzania rozmów z mieszkańcami Podhala nie góralami. Traktował ich jak "lustro", w którym odbijają się sądy rodowitych Podhalań, a także etnologiczne wyobrażenia o nich. Tu objawia się wewnętrzna dwoistość tkwiąca u korzeni owego "bohatera zbiorowego": z jednej strony bazuje ona na autoidentyfikacji Podhalań jako "Podhalań", a z drugiej - wypływa z nadawania im takiej specyfiki przez obserwatora zewnętrznego, jakim byli i są ich badacze. Tym samym, praca P. Owczarka służy poznaniu szczególnego wymiaru polskiej religijności katolickiej oraz wpisuje się w polską etnologiczną tradycję badawczą, w której skład wchodzi zainteresowanie Podhalem. Po drugie, na ową podwójność składa się złożony dyskurs metodologiczny przyjęty przez P. Owczarka. Autor przechodzi z poziomu analizy w duchu strukturalno-semiotycznym na poziom interpretacji fenomenologiczno-hermeneutycznej. Owo bogactwo języków opisu naukowego, komponuje się w harmonijną całość i wynika z charakteru źródeł i typów przekazu, z których P. Owczarek korzystał. Posiłkował się zebranymi wypowiedziami od informatorów w terenie, ale także źródłami zastanymi, jak m. in. encyklikami, wspomnieniami, kazaniami itp. autorstwa głównego bohatera - Jana Pawła II oraz publikacjami historycznymi, publicystyką, czy wspomnieniami innych osób dotyczącymi ówczesnego papieża.

¹ Gdzie „wizerunek”, to nie tylko „obraz” - nośnik ikoniczny, ale także „wyobrażenie” - nośnik znaczenia.

² P. Owczarek, dz. cyt., s. 10.

Analizował także - niemal równolegle - teksty wizualne oraz swoje obserwacje z terenu, oparte o uczestnictwo w wielu rytuałach religijnych (od mszy i nabożeństw po pielgrzymki i procesje), których przedmiotem było uczczenie K. Wojtyły bądź wydarzeń z jego życia (np. zamach). Wpłatanie są one przez wiernych w polską historię narodową i kulturę regionu podhalańskiego oraz w historię Kościoła katolickiego, dzieje chrześcijaństwa w ogóle i w porządek kalendarza liturgicznego (niejednokrotnie wzbogacając go o nowe formy i nowe daty, np. dzień wybrania K. Wojtyły na papieża czy też jego odwiedziny w lokalnym sanktuarium, co daje okazję do późniejszej specjalnej celebracji owego wydarzenia). W tym punkcie ponownie (analogicznie jak w przypadku "bohatera zbiorowego") ujawnia się dwugłos, który wynika z często trudnej relacji łączącej historię polityczno-narodową z sakralną: w jaki sposób współczesne życie religijne nadaje sens sferze publicznej i tożsamości zbiorowej (w tym narodowej) i *vice versa*?³ Podwójność metodologiczna była z góry przyjęta przez P. Owczarka. Wiąże się to z celem, jaki autor pragnął zrealizować, a mianowicie, jakie głębokie sensy i znaczenia kryją się za "stałymi segmentami mitycznej narracji"⁴, którą jest opowieść o bohaterze kulturowym. Ten bowiem schemat (biografia kulturowa bohatera, z położeniem nacisku na jego świętość) autor obrał sobie jako klucz interpretacyjny do zrozumienia tego, w jaki sposób i dlaczego postać K. Wojtyły zaczęła funkcjonować w rzeczywistości polskiej - na gruncie kultury partykularnej (jak kultura Podhala), jako heros religijno-narodowo-społeczno-polityczny. Zabieg stosowania podwójnego dyskursu metodologicznego pokazuje relatywność i arbitralność wszelkich teoretycznych ustaleń, które zawsze wyprzedzane są przez rzeczywistość i jej bogactwo, co sprawia, że jest ona nieuchwytna. Jej wielowymiarowość i niejednoznaczność kusi do podjęcia podobnego do jej natury sposobu opisu, wyjaśniania i interpretacji, ale niejednokrotnie owo ryzyko nie jest podejmowane. Droga do zrozumienia rzeczywistości nam współczesnej, gdzie na naszych oczach dokonuje się jej przeobrażenie (co nie jest przesadnym stwierdzeniem, szczególnie w stosunku do zabiegów, jakim poddaje się i poddawało postać K. Wojtyły przez różne grupy, środowiska oraz jednostki, a właśnie ten fenomen jaskrawo uwypukla prawdę o dynamice otaczającego nas świata), wymaga często porzucenia jednowymiarowego spojrzenia, które raczej ogranicza rozumienie rzeczywistości. Trzeba więc docenić bogactwo źródeł i odkrywczność materiału empirycznego zebranego przez autora książki (a to pokazuje, jak wiele często zależy od najprostszego zabiegu, czyli postawienia innych pytań, choć w terenie bardzo dobrze już znanym oraz wobec pozornie oczywistego zagadnienia).

Żaś po trzecie, podwójność o której wspominam, dotyczy również konstrukcji książki. Jej narracja skupia się wokół dwóch wątków. Pierwszym z nich jest

³ Ze względu na realia polskie wydaje się ciągle zasadne stawianie pytań o sposoby realizacji tego typu związków, niż zastanawianie się, czy w ogóle mamy z nimi jeszcze do czynienia.

⁴ Tenże, dz. cyt., s. 27.

biografia Jana Pawła II: mityczna-"subiektywna"-podhalańska oraz historyczna-"obiektywna", a drugim - wkomponowanie postaci K. Wojtyły w przestrzeń życia Podhala, również podzieloną przez P. Owczarkę na dwie sfery. Są to: (1) obszar sakralny, jak świątynie, szlaki pielgrzymkowe, kapliczki, itp. oraz środowisko przyrodnicze, czyli góry i ich mitologia (podtrzymywana i kreowana także przez samego Wojtyłę), a także (2) sfera codzienna, do której zaliczyć można obszar życia publicznego (w tym obszar miasta Zakopanego) i prywatnego (jak domy Podhalań, ich strój oraz zaangażowanie emocjonalne w odprowadzanie rytów religijnych związanych z papieżem). Mamy więc do czynienia z podwójnym kulturowym dyskursem, jaki wydobywa na jaw interpretacja P. Owczarkę, czyli z mitem i historią, które są sobie równorzędne i przeplatają się w toku całej jego opowieści o papieżu i o Podhalańcach.

Niewątpliwą wartością tej pracy jest jej osadzenie w terenie. Co zresztą ciekawe, nurt prac etnologicznych (lub antropologicznych) polskich dotyczących religijności (w większości katolickiej) nie stracił swojego wymiaru - w tradycyjnym rozumieniu - etnograficznego, a wręcz przeciwnie. Z pewnością żywotność tej problematyki podtrzymuje prowadzenie badań terenowych (większość starszych prac z tej dziedziny osadzona była na analizie tego typu źródeł i nowe publikacje z tą tradycją nie zerwały)⁵. Jednak prace te - mam na myśli publikacje z ostatnich 5 lat - nie zamykają się jedynie w kręgu badań folkloru religijnego (tzw. tradycyjnych wierzeń, obrzędów dorocznych i rodzinnych, magii itp.), ale próbują przyjrzeć się mu z nieco innej perspektywy (każda z właściwego dla siebie punktu widzenia oraz zainteresowań autorów i autorek). Również książka Owczarkę nie koncentruje się wyłącznie na tradycyjnie rozumianym praktykowaniu religijności. Kiedy zaś dotyka zagadnienia folkloru religijnego, to głównie po to, aby opisać nowe - wprowadzane i organizowane od podstaw przez podhalańskie duchowieństwo i wiernych - formy kultu papieskiego. Lecz tą inną perspektywą (pozareligijną), jaka przenika do badań religijności współczesnej w przypadku omawianej pracy, jest kontekst polityczno-historyczny oraz problem emocji.

Największą wagę przywiązałam do pierwszej wymienionej przeze mnie perspektywy. Przede wszystkim dlatego, iż trudno byłoby opisywać znaczenie postaci K. Wojtyły w Polsce (nawet tylko na poziomie symbolicznym) bez uwzględnienia kontekstu historycznego, społecznego i politycznego. To właśnie te czynniki sprawiły, że jego osoba zyskała na tylu znaczeniach oraz uwypukliła

⁵ Mam tu na myśli następujące prace (ułożone od najnowszych do najstarszych): Anna Niedźwiedz, *Obraz i postać. Znaczenie wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej* (Kraków 2005), Ariel Zieliński, *Na straży prawdziwej wiary. Zjawiska cudowne w polskim katolicyzmie ludowym* (Kraków 2004), Hubert Czachowski, *Cuda, wizjonerzy, pielgrzymki. Studium religijności mirakularnej końca XX wieku w Polsce* (Warszawa 2003), Noemi Modnicka, *Kościół Ewangelicznych Chrześcijań w Polsce jako Kościół wyboru: analiza etnologiczna wspólnoty religijnej* (Kraków 2002), Magdalena Zowczak, *Biblia ludowa. Interpretacje wątków biblijnych w kulturze ludowej* (Wrocław 2000) oraz Joanna Tokarska - Bakir, *Hermeneutyczna lektura źródeł etnograficznych. Wielkie opowieści* (Kraków 2000).

także inny sens religijności niż stricte duchowy (choć znany już z wcześniejszych okresów historii Polski, jak konsolidacyjna i kompensacyjna rola symboli i rytuałów religijnych w okresach zagrożenia państwowości i tożsamości narodowej). Okres socjalizmu w Polsce i jego zaplecze ideologiczno-światopoglądowe jest zatem uwzględnione przez autora. Zajmując się interpretacją tego typu treści i znaczeń, wpisuje się w bardzo interesującą subdyscyplinę, którą jest w swoisty sposób rozumiana historia, czyli etnohistoria oraz etnopolitologia. Według badaczki warszawskiej specjalizującej się w tej drugiej subdyscyplinie - dr Anny Malewskiej-Szałygin (badającej od lat świadomość polityczną górali nowotaraskich), etnopolitologia polega na stosowaniu "żabiej perspektywy"⁶. Oznacza to zejście na poziom "zwykłych" ludzi i obejrzenie wielkiego teatru politycznego ich oczyma. P. Owczarek idzie tym tropem, jednak nie poprzestaje na zdaniu sprawy z sądów górali na temat tamtego okresu historycznego i politycznego w kontekście ich stosunku do osoby Jana Pawła II. Doszukuje się na tym polu tematycznym (jak zresztą na innych) mitycznego sensu kulturowego, czyli walki dobra ze złem, ponieważ ten właśnie wątek losów bohatera uważa za jeden z bardziej charakterystycznych dla biografii kulturowej świętego herosa-Jana Pawła II. Nie zapomina jednak również o innym obliczu kulturowej prawdy odsłaniającym się przy tej okazji, a mianowicie o postawach wyłamujących się z czarno-białej wizji tamtego świata (zło - socjalizm/komunizm, dobro - religia/ papież/ górale). A zatem, im bardziej trwała wydawałaby się obowiązująca struktura mityczna, tym większe prawdopodobieństwo, że spełnia ona rolę maskującą innego rodzaju prawdę - czyli to, co wypływa z tzw. historii: z faktów i życia codziennego. Owo drugie oblicze prawdy ujawnia się także podczas analizy i opisu już współczesnych perypetii wokół organizacji licznych imprez religijnych i parareligijnych związanych z papieżem.

Emocjonalność przypisana jest nie tylko sądom na wyżej wzmiankowany temat (polityki i historii), ale przede wszystkim związana jest z osobą papieża. Ujawniają się tutaj dwa wymiary uczuć: prywatne i indywidualne oraz te, które manifestowane były w sferze publicznej. Są to uczucia, którym przypisać można wielką intensywność i natężenie. Ich pamięć odżywa podczas opowieści i wywoływania u rozmówców wspomnień. Uczucia przenoszą w przeszłość i pozwalają ją przeżyć jeszcze raz. Tu właśnie - ze względu na ową intensywność - odsłania się sens Eliadowskiej tezy o odmiennej jakości czasu *sacrum* wobec czasu *profanum* i nadrzędności tego pierwszego. Przejawia się to u *homo religiosus* poczuciem, iż to czas sakralny jest czasem prawdziwym, w nim toczy się prawdziwa egzystencja, zaś profaniczność to zaledwie przerwa w owym czasie sakralnym, do którego wynurzamy się, aby zaczerpnąć powietrza potrzebnego nam do przebycia dalszej drogi. Tym samym, choć symbole i znaki odnoszące się do osoby Jana Pawła II są powielane i powtarzane, to nie ulegają dezawuacji. Ich multipli-

⁶ Szymon Łucyk, Z górskich wyżyn demokracja wygląda zupełnie inaczej, PAP - Nauka w Polsce, wersja z 2005 - 10 - 20 [online]. Dostępny w Internecie: <http://nauka.co.pl/nauka/>

kowanie (jak wykazuje to autor podczas analizy ikonsfery w przestrzeni życia Podhalan w drugiej części książki), wcale nie oznacza redundancji wbrew ich mnożeniu, szczególnie w przestrzeni publicznej. Ilość znaczy tu dosłownie jakość - jakość postaci, do której się odnoszą i "tamtego" czasu oraz jakość uczuć, jakie wiążą się z nią oraz - pośrednio, dzięki niej - wiążą się także z Podhalanami (z ich lokalną mitologią i historią, określając ich jako strażników pamięci o papieżu-Polaku, wiernych jego osobie). Autor pracy podkreśla niemożność odseparowania obu tych wymiarów uczuć (indywidualnego i społecznego): "[...] emocje stały się również powodem swoistych zachowań, zachodzących w określonej sferze życia jednostki i lokalnej społeczności. Dotarcie do tej sfery przez pamięć o emocjonalnych reakcjach i zachowaniach je wyrażających wymaga takiego ujęcia, które uwzględni indywidualne doświadczenie rozmówców. Owo wydobywanie z pamięci jednostkowych opisów, narracji odnosi się jednak do wydarzenia, które zaistniało w historii jako fakt powszechnie znany społeczności Podhalan. Jest to fakt poddawany interpretacji, która funkcjonuje równocześnie w pamięci zbiorowej"⁷. Indywidualne uczucia i pamięć wiążące się z papieżem przekładają się na sprywatyzowanie przestrzeni publicznej: sakralnej (kościół i kaplice) i profanicznej (miasto) oraz włączenie do sfery publicznej miejsc przestrzeni prywatnej (wystrój religijny domów - zdjęcia i inne wizerunki z papieżem, a nawet elementy zdobnicze strojów góralskich - spinki z twarzą Jana Pawła II). Intymność towarzysząca przeżyciom religijnym - przyglądając się kultowi papieża - nie jest więc zniesiona, ale wylewa się na zewnątrz i zmienia jakość owego dotychczasowego zewnątrz na "wewnętrzność". Najdobitniej świadczyłoby o tym posługiwanie się przez wielu wiernych określeniem Jana Pawła II, jako "naszego" papieża: swojskiego, kogoś od nas (co wypływa, oczywiście, przede wszystkim z faktu, że był Polakiem). Ten zaimek dzierżawczy przypisany jest miejscom intymnym, miejscom uznawanym przez nas za bezpieczne, własne i prywatne - osobiste⁸. Książka P. Owczarka jest dużej mierze zapisem formowania się kultu papieskiego oraz stanu pewnej rzeczywistości kulturowej: uczuciowej, politycznej i religijnej. Jest to także praca, która właśnie z tego ostatniego względu, wpisuje się w etnologię poruszającą się po terenie "zaminowanym". Jest to określenie, jakiego użył francuski antropolog Dionigi Albera, podsumowując zbiór tekstów wybranych autorów, którzy postawili sobie zadanie zmierzenia się ze szczególnie "niewdzięcznymi" tematami, jak np. przestępczość, więzienie czy bieda⁹. Na rodzimym gruncie takim " polem minowym" są polityczne i religijne konfiguracje. Oczywiście, kłopotliwość tych tematów nie tylko zależy od obiektywnej trudności zawartej w nich samych - w owych społeczno-

⁷ Owczarek, dz. cyt., s. 169.

⁸ Vide np. tekst Renaty Dopierały o mechanizmach i praktykach prywatyzacji przestrzeni i sensie intymności: Renata Dopierała, Społeczne wyobrażenia prywatności, „Kultura i Społeczeństwo” 2006, nr 1 - 2, s. 307 - 319.

⁹ Dionigi Albera, Terrains mines, „Ethnologie Française” 2001, nr 1 [online]. Dostęp w Internecie www.culture.gouv.fr/culture/sef/reveu/o1-1/01-1-01r.htm

kulturowych zjawiskach, ale także uwypukla trudności związane z pracą antropologa. Jest on często ofiarą splotu okoliczności, które nie tylko zagrozić mogą powodzeniu jego badań, co nawet jego osobie ¹⁰. Takie dosłowne niebezpieczeństwo, to jednak nie wszystko. Etnolog przede wszystkim próbuje przejść przez "pole minowe" swojej pracy, nieustannie balansując pomiędzy niebezpieczeństwem utraty dystansu wobec przedmiotu zainteresowań albo zbyt wielkim dystansem, co na równi wikła go w trudności poznawcze. Może się to przyczynić do zagubienia siebie oraz zgubienia z oczu celu swoich badań, a w konsekwencji doprowadzić do banalizacji (która wyrażać się może, między innymi, w naiwnym zadziwieniu "tamtejszością") oraz do nadinterpretacji (wyrażającej się poprzez przypisywanie tradycjonalizmowi żywotności, a rytualizmowi głębi przeżyć). Ten punkt wydaje mi się bardzo interesujący, szczególnie w kontekście omawianej przeze mnie książki. Jak powinien zachować się antropolog, kiedy obcuje z sytuacjami tak bardzo nasyconymi uczuciami i z ludźmi tak mocno przeżywającymi, że niemal nieustannie obracają się w sferze najwyższych emocji i wartości wyrażanych werbalnie i pozawerbalnie? Jak pisze P. Owczarek, odślaniając ten właśnie poziom swego warsztatu: "były także chwile, kiedy przepełniało mnie głębokie wzruszenie, które w końcu ustąpiło na rzecz badawczej ostrożności" ¹¹. Mamy więc nastawienie określone "wzruszeniem", które mogłoby wskazywać, że docenienie postawy dialogicznej przez autora pomogło mu w podmiotowym traktowaniu rozmówców i obserwowanych. Zaś "ostrożność" (wzmocniona określeniem "badawcza") przypomina inne nastawienie - nie obce żadnemu etnologowi pracującemu w terenie - a mianowicie obawę (czasami strach) przed wejściem na niewykrytą jeszcze "minę", przed czym zabezpieczyć może jedynie strój profesjonalisty.

Inga Kuźma

¹⁰ Przypomnieć tu można chociażby o Cliffordzie Geertz uciekającym przed policją podczas niespodziewanej obławy zorganizowanej podczas zakazanych walk kogucich, w których uczestniczył na Bali.

¹¹ Owczarek, dz. cyt., s. 422.